Rok III. Hrubieszów, dnia 10. sierpnia 1922 r. № 22.

PRZEGLĄD Hrubieszowski

ORGAN SEJMIKU HRUBIESZOWSKIEGO.

WYCHODZI 1, 10, i 20-go KAŻDEGO MIESIĄCA.

Dział Urzędowy Sejmiku Hrubieszowskiego.

OGŁOSZENIE.

Na skutek pisma D-wa Okręgu Korpusu № IX Szefostwo Intendantury, podaje się do wiadomości, że w związku z obecnym sposobem zaopatrywania wojsk w siano, słomę i owies mogą producenci, spółki włościańskie i współdzielnie zbywać swe zapasy zboża drogą sprzedaży najbliższym oddziałom wojsk lub Rejonowym Zakładom Gospod. po cenach rynkowych.

Bezpośrednie porozumienie się producenta z konsumentem, wykluczy wszelkie pośrednictwo, zaś kwoty któreby szły do rąk owych naprawdę zbytecznych kupców, pozostaną w skarbie Państwa jako oszczędności.

Przewodniczący Wydziału Sejmiku Starosta

B. ZAMOŚCIK.

STATUT

służbowy pracowników Sejmiku Powiatowego w Hrubieszowie.

§ 1.

Celem unormowania stosunku służbowego swoich pracowników Sejmik uchwala następujący statut.

§ 2.

Stosunek służbowy pracownika może być o charakterze publiczno — prawnym lub też prywatno — prawnym.

§ 3.

Charaktek publiczno — prawny posiadają pracownicy etatowi Wydziału Powiatowego, zaś charakter prywatno — prawny pracownicy zatrudnieni w przedsiębiorstwach handlowych i przemysłowych oraz praktykanci i siły nieetatowe.

§ 4.

Celem uzyskania charakteru publiczno — prawnego nieodzownem jest odbycie 1-no rocznej służby próbnej. Wydziałowi Powiatowemu przysługuje prawo zredukowania czasu tej służby do 6 miesięcy tym pracownikom, którzy ze względu na swoje poprzednie zatrudnienie i odbytą praktykę samorządową, na takie zredukowanie zasługują.

§ 5.

Pracownicy Sejmiku dzielą się na trzy kategorje:

1). Urzędników
2). Pracowników kontraktowych
3). Niższych funkcjonarjuszów.

§ 6.

Stosunek służbowy zawiązuje się z chwilą doręczenia pisma nominacyjnego, lub przyjęcia, wzgl. podpisania kontraktu.

§ 7.

W pismach wyszczególnionych w §. 6 niniejszego statutu musi być uwidocznionem: charakter służbowy, stosunek prawny i stopień uposażenia.

Pisma te muszą być podpisane przez przewodniczącego i jednego członka Wydziału Powiatowego, oraz zaopatrzone w pieczęć okrągłą Wydziału Powiatowego.

§ 8.

Wszystkich pracowników przyjmuje Wydział Powiatowy na skutek przedstawienia przewodniczącego.

§ 9.

W okresie służby prowizorycznej wzgl. praktyki, Wydziałowi Powiatowemu przysługuje prawo wymówić pracownikowi posadę bez podania powodów.

§ 10.

Pracownikiem Sejmiku może być jedynie osobnik posiadający obywatelstwo polskie, oraz zdolność do działań prawnych, o przeszłości nieskazitelnej, fizycznie i umysłowo uzdolniony do pełnienia odnośnych obowiązków służbowych, tudzież władający biegle językiem polskim w mowie i piśmie.

Warunkiem przyjęcia jest ukończenie średniego zakładu naukowego, niemniej jednak niż 4 klasy szkoły średniej.

Wydziałowi Powiatowemu przysługuje prawo — w wypadkach zasługujących na szczególne uwzględnienie, zamianowania kandydata nie posiadającego wymaganego cenzusu wykształcenia, jednak posiadającego dłuższą praktykę w dziale administracji państwowej lub też samorządowej.

§ 11.

Do każdego stanowiska służbowego przywiązany jest stopień służbowy, mianowicie:

1).	kierownik biura Wydziału Powiatowego	VI stopnia
2).	inspektor samorządu gminnego	VI „
3).	Referent samodzielny	VII „
4).	pomocnik referenta	VIII „
5).	kanceliści	od XII do IX „

Względem niższych funkcjonarjuszów i służby zastosowane zostaną przepisy obowiązujące podobne kategorje pracowników państwowych.

§ 12.

Zgodnie z uchwałą Wydziału Powiatowego z dnia 19 X. 1920 r. zastosowuje się szemat płac urzędników państwowych.

§ 13.

Celem rekompensaty za ulgi kolejowe. i. t. p. przysługujące urzędnikom państwowych, utrzymuje się w mocy uchwałę z dnia 19 X. 1920 r. pr. Nr. 30 wprowadzającą do płac urzędników państwowych — dodatek komunalny.

Wysokość tego dodatku ustanawia się na przyszłość na 25% pobieranych poborów.

§ 14.

Pracownikom posiadającym wyższe studja, przyznaje się osobny dodatek w wysokości pobieranej przez urzędników państwowych.

§ 15.

Za każdy wysłużony rok przyznaje się pracownikowi dodatek za wysługę, w wysokości każdorazowego dodatku pobieranego przez urzędników państwowych.

§ 16.

W razie przejścia z państwowej służby cywilnej, lub innej komunalnej, czas służby poprzedniej wlicza się do wymiaru dodatku za wysługę.

Czas służby prywatnej wlicza się na zasadach ustawy dotyczącej urzędników państwowych.

§ 17.

Dla badania zarzutów stawianych pracownikowi z tytułu przekroczeń wynikłych przy pełnieniu przezeń obowiązków służbowych, Sejmik Powiatowy powołuje komisję dyscyplinarną składają cą się z przedstawiciela Wydziału Pow., przedstawiciela Sejmiku i przedstawiciela Pow. Koła Urzędników Sejmikowych.

§ 18.

Kary dyscyplinarne przewidziane w art: 38 Ord. Pow. Zw. Kom. p. 4 i 5 Dz. Praw 1919 r. Nr. 13 poz. 141, mogą być stosowne przez Wydział Pow. jedynie na skutek orzeczenia komisji dyscyplinarnej.

§ 19.

Zwolnienie z posady bez odszkodowania następuje:

1). W razie skazania prawomocnym wyrokiem sądu karnego, o ile skazanie pociąga za sobą utratę zdolności do piastowania urzędu publicznego.

2). Po wyczerpaniu kar porządkowych przewidzianych w § 38 p. 1. 2. 3. i 4. Ord. Pow. Zw. Kom.

§ 20.

W razie zwinięcia odnośnego etatu Wydział Pow. zwalnia pracownika po uprzedniem sześciomiesięcznem wypowiedzeniu wzgl. wypłaca takowemu z góry sześciomiesięczną płacę, wraz z wszystkimi dodatkami.

O ile zastosowano sześciomiesięczne wypowiedzenie, należy udzielić pracownikowi 3 miesięcznego płatnego urlopu, celem umożliwienia wyszukania posady. Każde inne zwolnienie pracownika może nastąpić jedynie za zapłatą sześciomiesięcznego wynagrodzenia wraz z wszystkiemi dodatkami z góry.

§ 21.

Każdy pracownik Sejmiku obowiązany jest wypełniać obowiązki swego urzędu gorliwie, sumiennie, i bezstronie, służyć wiernie i przestrzegać ściśle obowiązujących ustaw i przepisów.

§ 22.

Obowiązkiem każdego pracownika jest zachowanie tajemnicy urzędowej zwłaszcza do tych spraw, które uznane zostały za poufne, lub gdy utrzymanie ich w tajemnicy wymaga dobro publiczne, albo inne względy służbowe.

§ 23.

Pracownik powinien załatwiać powierzone mu czynności możliwie szybko i celowo, jak również przestrzegać przepisanych godzin urzędowych.

§ 24.

Pod względem zachowania się obowiązują pracownika następujące zasady:

1). Zachowywać się zawsze zgodnie z wymaganiami karności służbowej i unikać wszystkiego co mogłoby obniżyć poszanowanie, którego wymaga jego stanowisko.
2). Nie wolno mu wchodzić w związki lub zmowy, które mogą zakłócić należyty bieg zarządu państwowego lub normalnego toku urzędowania.
3). Wobec swych przełożonych powinien zachować się z uszanowaniem, w stosunku zaś z innymi pracownikami i podwładnymi z uprzejmością.
4). W stosunkach urzędowych z interesantami powinien zachowując należytą powagę, być bezstronnym, uprzejmym i w granicach dopuszczalnych służyć im radą i pomocą.

§ 25.

Pracownikowi nie wolno żądać, ani przyjmować darów ofiarowywanych w związku z jego stanowiskiem urzędowem, bezpośrednio lub pośrednio jemu lub jego rodzinie, ani też jakimkolwiek sposobem wywoływać zaofiarowanie takiego daru.

§ 26.

Pracownik obowiązany jest donieść natychmiast przewodniczącemu Wydziału Powiatowemu o każdej przeszkodzie do pełnienia służby, wywołanej, czy to chorobą, czy innemi uzasadnionymi powodami.

O ile niepełnienie obowiązków wskutek choroby trwa dłużej niż rok, może być stosunek służbowy rozwiązany.

§ 27.

Pracownikowi, który przesłużył rok w służbie komunalnej należy się corocznie urlop dla wypoczynku.

Pracownikowi do 10 lat służby 4, ponad 10 do 20 lat służby 5, ponad 20 lat służby 6 tygodni.

§ 28

Pracownikowi i jego rodzinie najbliższej, zapewnia się opiekę lekarską i środki lecznicze, przewidziane w ustawie dla urzędników państwowych.

§ 29.

Pracownikowi etatowemu może być udzielona przez Wydz. Pow. zaliczka na płacę, w wysokości trzymiesięcznego pełnego uposażenia, zwrotna w ratach miesięcznych najdalej w ciągu dwóch lat.

Udzielenie większej zaliczki wymaga zezwolenia Sejmiku.

§ 30.

Celem zabezpieczenia pracownikowi uposażenia emerytalnego, a wdowie i sierotom zaopatrzenia wdowiego i sierocego, Sejmik ubezpiecza w tym celu swoich pracowników w Kasie Emerytalnej i opłaca składki ubezpieczeniowe z własnych funduszów.

§ 31.

Celem przyjścia z pomocą w kształceniu dzieci pracowników, Sejmik opłaca ½ wpisowego, tak w zakładach prywatnych, jak i państwowych za dzieci pracowników etatowych.

§ 32.

Dokształcanie urzędników na specjalnych kursach odbywać się będzie na koszt Sejmiku.

§ 33.

Statut służbowy pracowników Sejmikowych, może być każdego czasu odpowiednio zmieniony lub uzupełniony, jednak zmiany te i uzupełnienia nie mogą stać w sprzeczności z postanowieniami niniejszego statutu.

Sekretarz:

J. LIPNICKI w. r.

Przewodniczący Wydziału Sejmiku Starosta:

B. ZAMOŚCIK w. r.

Trzeba tylko chcieć!...

Sprawa obrony granic państwa i niepodległości Polski jest największą troską budowniczych państwa wpatrzonych w jutro narodu. Tuż o miedzę na wschodzie i zachodzie, związani przymierzem w Rapallo, z wielkim nakładem pracy i wysiłków, wrogowie nasi gotują się do odwetu. Traktat wersalski ograniczył liczbowo armję niemiecką do 100.000 i zabronił organizowania stowarzyszeń wojskowo-wychowawczych. Politycy, propagujący dziesięcioletni okres pokoju ogólnego, sądzili, iż osiem miljonów niemców, którzy biorąc udział w wojnie europejskiej, stanowią znakomite rezerwy i wieczną groźbę dla pokoju, po tym okresie czasu zapomną czego się nauczyli z rzemiosła wojennego, a ociężali fizycznie, staną się niezdolni do walki. Ale naród niemiecki, żyjąc zawsze myślą odwetu, nie przestał ani na chwilę pracować w tym kierunku. Wychowanie fizyczne i sporty — zastąpiły szkołę żołnierza. Rząd i społeczeństwo niemieckie nie szczędzą poparcia moralnego i finansowego dla rozwoju sportów. I wyniki tej świadomej pracy dla przyszłości są następujące: Sekcja wychowania fizycznego i sportów niemieckiego ministerstwa oświaty ogłosiła statystykę dyplomów, wydanych przez niemieckie związki portowe, w okresie czasu od 1 kwietnia 1921 r. do 31 marca 1922 r. Dyplomów takich wydał związek piłki nożnej — 1,120,000; lekkiej atletyki — 400,000; pływacki — 200,000; kolaski — 45,000. Nie licząc więc innych gałęzi sportu, tylko w tych czterech działach w okresie jednorocznym wydano 1,755,000 dyplomów. Związki sportowe niemieckie są tak silne, iż wskutek ich zabiegów wycofano z parlamentu projekt ustawy o przymusie wychowania fizycznego. Podane liczby są imponujące.

W pracy nad przygotowaniem sprawnych fizycznie obrońców kraju jesteśmy w lepszych warunkach od Niemców.

Nieskrępowani żadnemi przepisami traktatów możemy swobodnie organizować stowarzyszenia wojskowo-wychowawcze, a, rozporządzając znakomitym materjałem ludzkim, wychowanie fizyczne i sporty upowszechnić tak, aby uprawianie ich stało się obowiązkiem moralnym każdego obywatela państwa polskiego.

W pierwszym rzędzie należy z pracy tej wysunąć pierwiastki rozkładu i, pozostawiając walkę polityczną stronnictwom, uniemożliwić im destrukcyjną robotę rozbijania organizacji, pracujących dla obrony państwa. Należy wyraźnie rozgraniczyć pracę na dziś i dla nieznanego jutra.

A rząd i społeczeństwo, widząc co jest jeszcze w Polsce do zrobienia w tym kierunku, niech nie szczędzą zabiegów, poparcia finansowego i moralnego dla rozwoju stowarzyszeń wojskowo-wychowawczych, sportów i wychowania fizycznego.

Sile — tylko siła sprostać może. Słowa ją nie ujarzmią, nie przeciwstawią się jej. Jutro może już być zapóźno!

Trzeba się dzisiaj wziąć do usilnej pracy!

Trzeba tylko chcieć!...

(Przedrukowano ze „Strzelca" Nr. 10 (24) Centraln. org. Związku Strzeleckiego.

NOWY RZĄD.

Po tylu tygodniach przesilenia i tak namiętnych i ostrych walkach mamy nareszcie rząd w następującym składzie:

Prezydent Ministrów i Minister W. R. i O. P. **p. Juljan Nowak,** profes. uniwerstytetu.

Minister Spr. Wewnętrznych: **p. Antoni Kamieński,** inżynier.

Minister Spraw Zagranicznych: **p. Gabrjel Narutowicz,** inżynier.

Minister Spraw Wojskowych generał dywizji **Kazimierz Sosnkowski.**

Minister Skarbu: **p. Zygmund Jastrzębski.**

Minister Sprawiedliwości: **p. Wacław Makowski.**

Kierownik Minist. Rolnictwa i Dóbr Państwowych: **p. Józef Raczyński.**

Kierownik Ministerstwa Przemysłu i Handlu: **p. Henryk Strassburger.**

Minister Kolei Żelaznych: **p. Ludwik Zagórny Marynowski.**

Tymczasowy Kierownik Ministerstwa Poczt i Telegrafów. **p. Jan Moszczyński**

Kierownik Ministerstwa Robót Publicznych: **Mieczysław Rubczyński.**

Minister Pracy i Opieki Społecznej. **p. Ludwik Darowski.**

Minister Zdrowia Publicznego: **Dr. Witold Chodźko.**

Kronika ziemi Hrubieszowskiej.

Otwarcie Czytelni. Sejmik Hrubieszowski otworzył dużą Czytelnię, w połączeniu z nabytą po Macierzy Szkolnej — Czytelnia zaopatrzoną jest we wszystkie nowości z działu naukowego, beletrystycznego i popularnego. Obecnie posiada 3000 tomów i stale będzie zwiększana.

Książki wydaje się zarówno w Hrubieszowie jak na wieś, za opłatą wpisowego w kwocie „1000 mk," do zwrotu i abonament „100 mk." od jednej książki. Czytelnia mimo, że istnieje dopiero od czerwca, rozwija się bardzo dobrze i dziś już posiada dużą liczbę czytelników, zarówno w Hrubieszowie jak i po wsiach.

Czytelnia zawsze starać się będzie o zadolenie swoich czytelników — stale zaopatrując się w doborowe książki.

Dla rolników jest specjalny dział gospodarski.

Dla niezamożnych ustępstwa.

Czytelnia mieści się w lokalu drukarni Sejmiku. Otwarta jest codziennie od 11-ej do 1-ej w południe i od 3-ej do 6-ej popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Jak to nazwać?

Urzędy gminne mając różne niecierpiące zwłoki wydatki, domagają się słusznie o należne za rok bieżący podatki gminne i szkolne. — Własność mniejsza płaci, idzie wójt lub sołtys i ściąga. —Wiele trudności natomiast mają gminy z niektórymi właścicielami dużych majątków, którzy dotąd nie zapłacili ani feniga, mimo wielokrotnych upomnień. — A były nawet wypadki, że, gdy zjawiał się wójt osobiście o podatki, skrzyczano go, sprzezywano, grożono i wyrzucono poprostu za drzwi.

Są to rzeczy naprawdę karygodne i władze w takich wypadkach powinny jak najenergiczniej interweniować i pociągać winnych do odpowiedzialności.

W Polsce wszyscy obywatele są równi i dlatego równe mają obowiązki. A w osobie wójta wszyscy obywatele bez względu na ilość posiadanych morgów widzieć muszą zwierznika gminy i jako takiego szanować.

Obchód ośmej rocznicy wymarszu Legjonów w pole odbył się w Hrubieszowie dnia 6. b. r. staraniem Związku Strzeleckiego i Sekretarjatu Powiatowego P. S. L. Po nabożeństwie przemawiali do zebranej ludności D-r. Skrobiszewski i p. Wisłocki. — Wieczór odbył się odczyt na temat „Legjony" w sali Klubu Społecznego. Odczyt wygłosił p. prof. Przywara.

Zjazd Starostów Województwa Lubelskiego odbędzie w Lublinie w dniach 14. i 15. sierpnia b. r.

Koło Młodzieży Wiejskiej w Trzeszczanach składa podziękowanie panom pułkownikowi i adjutantowi 2-go pułku Strzelców Konnych za udzielenie orkiestry na festyn, jak też samej orkiestrze za jej dobrą i pilną grę.

Pod adresem Radomskiej Dyrekcji Kolejowej. Komisja Radomskiej Dyrekcji Kolejowej odmierzała przed dwoma tygodniami po obu stronach toru kolejki wązko—torowej grunt, przyczyniając odpowiednie kawałki i sypiąc zaraz kopce. Robiono to w tym czasie kiedy zboża były jeszcze na pniu. Wzdłuż toru wykopano paręset kopców niszcząc naturalnie w tych miejscach zboże. Czy to było koniecznie potrzebne i czy nie można było tego zrobić o jakie 2 tygodnie później t. j. po żniwach?

Kółko amatorskie w Gdeszynie (Kolonji) odegrało w dniu 30 lipca b. r. dwie sztuczki ludowe: „Krewniak z Ameryki" i „Werbel domowy".— Czysty dochód w kwocie 10 tysięcy marek przeznaczono na cele Koła.

Wiadomości bieżące.

Międzynarodowy kongres harcerski w Paryżu. W dniach 23—29 lipca w Paryżu odbywał się międzynarodowy Kongres harcerzy z 29 krajów kuli ziemskiej. Dzięki pomocy rządu i pomocy patrjotów polskich wysłano także z Polski do Paryża delegację, do której weszli także prócz skautów znani pracownicy naszego harcerstwa, mianowicie prof. dr. Eug. Piasecki z Poznania jako przewodniczący, oraz dr. T. Strumiłło, H. Glass, J. Jakubowski i T. Sopoćko. Na kongresie reprezentowane były organizacje skautowskie, obejmujące około 2 miljony skautów i skautek.

Po skończeniu oficjalnych uroczystości przyjmował wieczorem delegatów u siebie sędziwy twórca skautingu generał angielski Baden-Powell. Tam prof. Piasecki imieniem del. polskiej, przyłączył się do jednomyślnej uchwały zlotu światowego 1922 r., obwołującej twórcę idei harcerskiej—skautem naczelnym świata. Prof. Piasecki ozdobił następnie pierś generała Pawella najwyższą odznaką naszego harcerstwa — srebrnym orłem na tle złotej linji skautowej.

Polskie harcerstwo, liczące 40.000 chłopców i 20.000 dziewcząt, jest trzecią organizacją w świecie według liczby członków, mianowicie idzie zaraz po Wielkiej Brytanji i St. Zjednoczonych. U nas istnieje jedna tylko skautowska organizacja, gdy np. w innych krajach istnieje ich po kilka i gdzie rywalizują one ostro ze sobą. Polską delegację w Paryżu na każdym kroku wyróżniano. Na kongresie nie było ani Niemców ani Rosjan. Wygłoszono szereg bardzo ważnych referatów, które pogłębią ruch skautowy na całym świecie.

Pierwsza polska lotnicza linja „Aeroloid". Jak donoszą pisma warszawskie, otwartą została pierwsza polska linja lotnicza pod nazwą „Aeroloid". Linja ta będzie łączyć narazie Warszawę z Gdańskiem, oraz Warszawę ze Lwowem i Zagłębiem naftowem borysławskiem. Linja ta będzie wkrótce

rozszerzoną, mianowicie w tej sprawie rozpoczęto już rokowania z linją genewską, oraz linją paryską. W ten sposób będzie wprowadzone połączenie Paryż—Warszawa—Lwów, oraz Genewa—Berlin—Gdańsk—Ryga. W przyszłości będzie do tej linji włączony Kraków, a nadto Bukareszt i Moskwa. Ceny jazdy dędą wynosić półtora razy tyle, co jazda klasą pierwszą posp. pociągiem ze slipingiem. Dnia 30 lipca odbył się pierwszy komisyjny lot próbny linją „Aeroloid". Samolot przybył o 12 w południe na pola mokotowskie, skąd następnie udał się do Lwowa.

Dochody rządu w lutym wynosiły przeszło 61 miljardów. Daniny publiczne przyniosły w lutym r. b. razem kwotę 16 miljardów 711 i półmiljona marek, w tem podatki bezpośrednie dały 5 miljardów 129 miljonów, podatki pośrednie 6 miljardów 572.9 miljonów, cła 1 miljard 103.5 miljonów, monopole 2 miljardy 520 i pół miljonów, opłaty 1 miljard 349.8 miljonów, opłaty wywozowe od produktów naftowych 35.8 miljonów marek.

Co słychać nowego?

Uchwalenie ordynacji wyborczej do Sejmu i do Senatu. W ubiegłym tygodniu Sejm uchwalił ordynację wyborczą do Sejmu i do Senatu. Po załatwieniu sprawy ordynacji nadeszło do Marszałka Sejmu pismo od Ministra Spraw Wewnętrznych, w którem ten zwraca uwagę, że dla czynności przedwstępnych rząd musi mieć 3-tygodniowy okres między dniem uchwalenia ustawy wyborczej, a dniem jej opublikowania w dzienniku ustaw wraz z dekretem Naczelnika Państwa, zarządzającym wybory.

Termin wyborów do Sejmu i Senatu. Termin wyborów do Sejmu naznaczono na 5. listopada, do Senatu na 12. listopada b. r. W listopadzie nie będzie już konstytuanty Polski zmartwychwstającej—będzie tylko Sejm i Senat Polski zmartwychwstałej, rozpoczynającej normalne życie państwowe.

Niemcy w Lidze Narodów. Komisja parlamentarna unji Ligi Narodów powzięła rezolucję oświadczającą się za dopuszczeniem Niemiec do Ligi Narodów.

Próba zbliżenia między Francją a Rosją. „Neue Freie Presse" donosi, jakoby czynione były starania doprawadzenia do spotkania między Cziczerinem a mężem zaufania rządu francuskiego. Celem takiego spotkania miałaby być próba doprowadzenia do zbliżenia między Francją a Rosją sowiecką. Spotkanie miałoby nastąpić na gruncie neutralnym, prawdopodobnie w Szwajcarji.

Ameryka nie uznała Ukrainy. Kurjer codzienny donosi: Rząd Stanów Zjednoczonych uznał za państwa samodzielne Litwę, Łotwę i Estonję, nie uznał natomiast Ukrainy. Decyzja ta odbiegła od linji wytycznej Wilsona, który, jak wiadomo, nie uznawał państw bałtyckich za samodzielne, nie mówiąc już o Ukrainie, samodzielności której na serjo w Ameryce nie brano.

ROLNICTWO.

Podorywanie ściernisk.

Najpilniejszą rzeczą po zbiorze zbóż jest pokładanie ściernisk. Szybkie podoranie ściernisk jest jednem z tych niewielu prawidei gospodarskich, które prawie wszędzie, w każdej glebie i w każdem położeniu obowiązują. Dobry gospodarz pamięta o tem, i skoro tylko opróżnią się pola, po żniwach, wyjeżdża z pługiem. Im prędzej ścierń spokładasz, tem lepiej, a są wypadki, w których tak się spieszyć trzeba, że orze się żytniska, nie czekając na zwózkę, między kopami, stojącemi w szeregach.

Różne są powody, dla których wczesne zoranie ściernisk jest rzeczą potrzebną i dobrą:

1) Po zbiorze wcześniejszych zbóż, jak np. żyta, jęczmienia ozimego, niekiedy także po zbiorze pszenicy, możemy zasiać na zoranem wcześnie ściernisku jakąś roślinę, np. szporek, gorczycę, rzepę, ścierniankę albo mieszankę z wyki, grochu, bobu i t. d., na paszę lub na zielony nawóz, co w wielu wypadkach znakomicie przyczynia się do użyźnienia roli.

2) Pokładanie ściernisk tuż zaraz po zbiorze ułatwia bardzo wyczyszczenie roli z chwastów. W tym celu podorywkę wykonywa się o ile możności płytko, aby tylko samą ścierń i powierzchnię ziemi poderznąć i odwrócić. Do tej roboty nie nadają się zwykle pługi zagonowe, gdyż te bardzo trudno w mierze utrzymać, aby płytko brały: (lemiesz musi być doskonale wyostrzony, to wtedy pług nie wyskakuje z bruzdy; o wiele lepsze są do tego lekkie dwuskibowce, albo też żelazne trzy i czteroskibowe pługi, lecz te są drogie i nadają się tylko do większych gospodarstw i dla silnych koni. Zamiast podorywki pługiem, można zerwać ścierń radłem sprężynowem lub broną sprężynową, ale to tylko na sypkich, lekkich rolach. Taką sprężynówką bronuje się w dwuch kierunkach ukośnie i w krzyż.

Jakimże sposobem podorywanie ściernisk może przyczynić się do wyczyszczenia roli z chwastów? — Chwasty, jak już o tem mówiliśmy, są bardzo rozmaite i stosownie do tego rozmaicie tępić je trzeba.

Niszczenie pszonaku. Największa część chwastów, jeżeli nie zostały należycie z wiosną wyplewione, dojrzewa przed żniwami i wysypuje się w zbożu na ziemię; tak np. mak polny, kąkol, a przedewszystkiem pszonak. Jeżeli ściernisko pozostanie niezorane do jesieni to nasionka owych chwastów leżą wśród ścierni na suchej roli i tylko mała ich część skiełkuje po deszczach jesiennych. Resztę nasion przykrywa następna orka płycej lub głębiej; siedzą one w roli przez zimę, a na wiosnę dopiero wschodzą i zarastają gęsto całe

pole. Tak się dzieje zawsze, gdy np. pole pod owies albo jęczmień po zbożowym przedplonie tylko raz w jesieni orzemy, bez poprzedniego pokładania ściernisk; wówczas to pola z jaremi zasiewami wyglądają potem w maju całe żółte od pszonaku. Przeciwnie jest natomiast, gdy ścierniska spokładamy niezwłocznie po żniwach, a jak najpłycej albo choćby tylko zerwiemy broną sprężynową. Wówczas pszonak, który się osypał, przykryty płytko ziemią, kiełkuje prawie wszystek; pokład taki wnet się zazieleni, a późniejszą orką przed zimą niszczymy całą tę masę chwastów, która już w następnym roku szkodzić nie będzie. Gdybyśmy nawet nie przeorali przed zimą pola drugi raz, to mrozy zimowe wymrożą znaczną część, a przy uprawie wiosennej dokona się reszty. Jeżeli bardzo powinno zależeć gospodarzowi na prędkiem spokładaniu ściernisk, tonie mniej ważnem jest, aby je pokładać płytko. Gdy bowiem owe nasionka pszonaku i jemu podobnych chwastów zostaną odrazu głęboko ziemią przywalone, to tylko mała część ich wzejdzie tej jesieni, t. j. te, które przypadkowo są bliżej wierzchu, pozostałe zaś nie kiełkują wcale, ale pozostają w roli doskonale zachowane tak długo, dopóki jakaś późniejsza orka lub radlenie nie wydobedzie ich z roli bliżej ku powierzchni. Stąd potem czyste na pozór pole, np. po plewionych ziemniakach, pokrywa się nagle następnej wiosny mnóstwem chwastów, a gospodarz łamie sobie głowę, skąd one się tam wzięły. Powodem było zbyt głębokie kiedyś dawniej przyoranie ściernisk z wysianemi na nich nasionami pszonaku, które mogą kilkanaście lat w ziemi leżeć nie kiełkując, a potem wschodzą, skoro się ku powierzchni dostaną.

Jeżeli więc pole zachwaszczone było pszonakiem i innemi chwastami, które się wysiewają przed żniwem, wtedy — powtarzamy: pokładać bardzo płytko zaraz po żniwie, a jeżeli sucho, to natychmiast za pługiem albo za broną sprężynową zwałkować pole, aby chwasty prędzej zeszły. Chwasty wschodzące niszczy się broną lub znowu sprężynowem radłem, a powtarzając tę robotę 2—3-krotnie, aż do zimy, można pozbyć się wreszcie pszonaku, nawet z najbardziej zachwaszczonego pola.

Niszczenie peżu. Inna zupełnie jest rzecz, gdy chodzi o wyczyszczenie roli z perzu i podobnie rosnących chwastów rozłogowych. Perz zarasta najwięcej pole lżejsze, piaskowe, niezbyt suche, niedbale uprawne, wypuszczając pod ziemią mniej więcej na dwa palce pod powierzchnią liczne rozłogi, które całą rolę zadarniają, zakorzeniając się ustawicznie na nowo.

Na zaperzonej roli nic nigdy porządnie się nie urodzi, a perz świadczy o wielkiem niedbalstwie gospodarza. Pozbyć się perzu z roli jest nieraz trudno, ale potrzeba koniecznie, jeżeli gospodarstwo ma dochód przynosić. A znowu trudności nie są tak wielkie, aby ich pokonać nie można; trzeba tylko postępować ze zrozumieniem rzeczy, aby zamiast tępienia, nie pomagać perzowi do lepszego zakorzenienia się w roli. Jednym ze sposobów tępienia perzu na roli średnio lekkiej, glinkowatej, jest płytkie podoranie ściernisk. Pług powinien wówczas iść płyciutko, aby podrzynać tylko tę warstwę ziemi, w której rozłogi perzu najwięcej się rozrastają; przytem jest ważną rzeczą, aby orać szybko, żeby skiby nie odkładały się dokładnie i płasko, ale żeby były porozrywane i jak najwięcej „nasztorcowane". Wielkim błędem byłoby pokład w zaperzonej roli zrobić gładko i zwałkować, bo pomogłoby to do tem lepszego zakorzenienia się perzu. Skiby cienkie, nasztorcowane w ziemi lekkiej przesychają wkrótce i po paru dniach mogą już brony. a następnie i radła wywlec perz, który w suchej roli luźno się trzyma, a gdy przewiędły, jest mniej kruchy i lepiej da się wywłóczyć. Jeżeli po jednej takiej płytkiej orce i bronowaniu albo radleniu widać, że pozostało jeszcze dużo perzu w roli, to należy jeszcze raz w jesieni płyciutko zorać i znowu po przeschnięciu resztę wywlec. Do wywleczenia perzu nadają się brony o zębach z przodu gładkich, nie kanciastych albo radła o szerokich z przodu łapach, przedewszystkiem zaś sprężynowe. Włóczyć należy powoli, by perzu nie rozrywac *).

3) Chociażby jednak rola była czystą od chwastów i choćby po zbiorze zboża nic się na niej zasiewać nie miało, to przecież rychłe podoranie ściernisk jest bardzo korzystnem. Zaniedbywać tego nie należy z uwagi na lepsze utrzymanie pulchności roli, przez co późniejsza uprawa w jesieni staje się znacznie łatwiejszą. Ściernisko nie spokładane zbija się wkrótce twardo, pod pokładem natomiast rola nabiera pulchności, a nadto lepiej zatrzymuje w sobie wilgoć i więcej nasyca się deszczami. Jeżeli już koniecznie paść trzeba na ścierniskach, to i tak lepiej je spokładać, bo chwasty się wnet na pokładzie zazielenią, a bydło albo owce rolę nie tak mocno udeptają.

4) Jeżeli się gdzie rozmnożyła niezmiarka albo źdźiebelnik lub inne szkodliwe muchy, to trzeba ścierniska jak najprędzej przeorać dość głęboko i przywałkować, aby zniszczyć gąsieniczki i poczwarki, które siedzą w ścierni przy samej ziemi.

---

*) Dobrze jest perz przyorać na zimę głęboko na 8—10 cali (20—25 cm.), a wczesną wiosną bez odwracania ziemi pole obsiać nieco gęściej, niż zazwyczaj. Myli się jednak ten gospodarz, który sądzi, że jednym zabiegiem uwolni swe pola od perzu. Jedynie staranna uprawa, corocznie wykonywana o właściwym czasie, prowadzi do celu. Najważniejszym środkiem jest ogławianie perzu, t: j. pozbawianie go zielonych, nadziemnych części, któremi przyswaja sobie węgiel z powietrza. Drugim środkiem jest przesuszanie łodyg podziemnych na wietrze i słońcu, co osiągamy przez wyciąganie perzu na wierzch i otrząsaniu go z cząstek, przylegającej ziemi. Wreszcie, jeżeli jest tyle perzu, że nie można sobie z nim poradzić, trzeba go wygrabiać i wywozić. Włóczenie, sprężynowanie, płyciutka podorywka, głęboka orka, a także grabienie ręczne, oto, gospodarzu, czynności, któremi wytępisz perz, jeżeli zastosujesz je we właściwej porze i w sposób właściwy.

DZIAŁ POWIEŚCIOWY.

JAGUSIA.

Któż nie znał we wsi Walentowej?

Od najmniejszego pędraka do zgrzybiałego staruszka — wszyscy ją znali. Na końcu wsi mieszkała w maleńkiej chałupince.

Gospodarzyła se na pięciu dziesięcinach ze swoim synalkiem — Antośkiem.

We dnie, jak kołowrotek, krzątała się koło gospodarki, a wieczorami popłakiwała sobie z okrutnego żalu, jaki do serca jej się wkradł. Oj! miała, bo miała czego żałować.

Pomarło się jej mężowi i teraz została sama ze swoim żalem i Antośkiem, który też zmartwienia jej przysparzał, bo okrutnie zakochał się w Jagusi Szymczakowej, córce bogacza największego na całą wieś.

I to ją właśnie trapiło, bo stary, niby ojciec Jagusi, nijak zgodzić się nie chcieli na ożenek, choć młodzi strasznie się kochali.

Było to wieczorem. Listopad całkiem drzewa z liści poobdzierał. Wiatrzysko straszliwe za oknami wyło, a drobny deszcz siekał niemiłosiernie w maleńkie szybki. Walentowa, jak każdego wieczora len przędła, od czasu do czasu końcem fartucha łzy sobie ocierała, pochlipując żałośliwie.

W izbie nie było nikogo, tylko Burek, wierny pies, leżał sobie pode drzwiami i przez sen mruczał. Była już może 10-ta, a może i więcej. Antka, jak nie widać, tak nie widać.

Jakiś lęk, bojaźń jakowaś wlazła do duszy Walentowej.

Robota się całkiem nie kleiła. Nitki rwać się poczęły.

Walentowa przeżegnała się kilka razy, chcąc zło tym sposobem odegnać, ale i to nie pomagało; jeszcze bardziej smutno na duszy się jej zrobiło, bo robotę na bok odstawiła i, podparłszy głowę rękoma, patrzyła na komiek, w którym wesoło potrzaskiwały palące się drewna.

Zamyśliła się okrutnie, a łzy wielkie spływały jej po licu.

Wszedł właśnie do izby Antek.

— O czym tak myślicie matulu?

— A! toś przyszedł, a ja już myślała, że nie przyńdziesz, że złe jakieś do ciebie przyplątało się.

— Jestem, matulu, ale pewnikiem jutro skoro świt pójde i pójde na długo... a może i na zawsze, matulu.

Walentowa niespokojnie się poruszyła.

— A gdzie to się wybierasz?

— Na wojaczkę! Do wojska polskiego idę!

— W imię Ojca i Syna i Ducha świętego Amen! Chłopaku! co tobie? Oszalałeś chyba! Ty na wojaczkę, a co ja tu robić będe. Nijak sama gospodarzyć nie poradze! Wszystko przepadnie!

— Pan Bóg nie opuści cie, matulu! Ja musze iść... Ja pójde!

— I mnie na poniewierkę ostawisz?

— Dobre ludzie pomogą ci, matulu, w gospodarce i krzywdy zrobić nie dadzą!

— Tom na to cie wychowała, to na tom chorowała, jak pies przez tyle lat... a ty teraz idziesz w świat i mnie na stare lata opuszczasz?... Co ja zrobię, sierota? Kto mnie oczy zamknie; kto do trumny złoży?... Czy ty nie masz serca?...

Rozpłakało się matczysko. Szlochała głośno, pociągając nosem.

Antek stał bezradny. Krajało mu się serce. Prawda! Zostawia matkę łeciwą. Czy ma prawo to robić?... Zamyślił się strasznie.

Ale jakaś zawziętość przyszła do niego.

— Ja pójde, matulu, choć mi strasznie was żal...

— A Jagusia?...

Machnął ręką a w oczach błysnęły mu łzy. Poszedł do komory, kuferek swój otworzył i zawzięcie gmyrać w nim począł.

— Co ty tam robisz?

— A nic, matulu. Na droge się szykuje.

— To ty naprawde idziesz?

— Tak, matulu!

— I mnie zostawisz?...

— Zostawie, matulu — z wielkim żalem w głosie odpowiedział.

— A jak ja cie nie puszczę?

— Ty mnie puścisz, matulu. Ja zmarniałbym na szczęt, jakbym sie ostał, a inni poszli.

— Co ciebie inni obchodzą?... Ty matki musisz pilnować! Inni mogą sobie iść, a ty nie pójdziesz!

— Nie, matulu!... Pójde!

I znowu Walentowa rozpłakała się, lamentować poczęła, aż Antkowi coś gardło ściskało z wielkiej żałości.

Ale precz robił swoje. Oto wyjmuje z kuferka dwie pary bielizny, książeczkę do nabożeństwa, zawija to w jakąś szmacinę, tobołek maleńki robi, sznurkiem związuje.

— No! już jestem gotowy!

Walentowa z osłupieniem w oczach patrzy na niego, a łzy ciurkiem lecą jej z oczu.

Wyszli z komory.

— Późno już, matulu! Pora spać!

— Oj! nie spać mnie dzisiaj, niebodze! — westchnęła ciężko, na zydełku usiadła, rękoma twarz zakryła i płacze.

Chwilę stał Antek bezradny. Nie wiedział, co robić, jak matkę uspokoić, jak jej przetłomaczyć.

Po chwili wreszcie podchodzi do niej, po rękach całuje.

— Matulu! Nie płaczcie... Mnie was okrutnie żal, ale... co robić?... Trza iść, matulu, bo Polska woła! Trza iść...

I długo... długo gadali ze sobą. Ogień w kominku już zagasł.

Koguty we wsi się ozwały.

Świt przez małe okienka chaty patrzył. Dnieje!

Antek z tobołkiem pod pachą do kolan matczynych przypada, miłościwie obejmuje, żegna się!

Walentowa ze łzami w oczach tuli głowę synalka do piersi, całuje, a wielkie, jak groch łzy matczyne spływają po głowie Antkowej.

Do okna ktoś puka. To chłopaki wioskowe. co jak i Antek do wojska się wybrali, wołają go,

— Pora iść, matulu!

— Niech Bóg cię prowadzi, dziecko moje!— i ze łzami w oczach znak krzyża nad głową Antkową kreśli.

— Bywajcie zdrowi matulu! — łzy mówić mu nie dały. Wybiegł.

A z chaty dolatywał go jeszcze cichy szloch matczyny...

. . . .

— Antek! czegożeś się tak zamyślił?

— Markoci się!

— Jagusi mu się chcę!

— Nie bój się! Stary Jagusi ci nie da! On bogacz! A ty — co?

— Dziurawe buciska masz, mundur jak sitko, karabin w garści, plecak i chlebak — to twój majątek.

— Felek! Dołóż no drew do ogniska.

Wesoło płomień z dymem bucha. Żar wielki bije, aż cała gromadka żołnierzy odsuwa się kilka kroków od ogniska i kładzie się znowu.

Odpoczywają. Oj! narobili się okrutnie. Przeszło 40 wiorst zrobili, a teraz odpoczywają, by znowu nad rankiem w dalszą ruszyć drogę.

Między nimi leży i Antek. Drugi rok już dobiega, jak Antek wyruszył na wojenkę. Nieraz śmierci w oczy patrzył, nieraz strachu się najadł i nieraz pomyślał sobie o swojej matuli co tam sama gospodaruje, o Jagusi, która pewnikiem już o nim zapomniała i do innego cholewki smali.

Westchnął sobie ciężko.

— Nie wzdychaj, bo i tak psu na budę nie zdadzą się twoje westchnienia, a nam tylko życie zatruwasz!

— Koń ma dużą głowę niech się martwi — dodaje drugi.

— Pewnie! pewnie — mruknął trzeci.

Antek ani słowa nie odpowiedział, odwrócił się jeno tyłem do kamratów, plecak pod głowę podłożył, płaszczem się nakrył i udaje, że śpi.

Ale gdzie mu tam spać! On myślą leci do wioski swej rodzinnej; Takie ładne, wielkie lipy tam rosną przy drodze i kapliczka u rozstaju dróg stoi.

Ach ta kapliczka. Jak on ją dobrze pamięta! Dlaczego? O! bo tam było ostatnie pożegnanie z Jagusią.

Pamięta jak dziś. Akurat się ściemniło. Na niebie tylko takie strasznie czerwone były chmurki, a od nich cała kapliczka zdawała się w ogniu być.

On tu czekał na nią, bo do domu Jagusiowego przychodzić nie mógł, gdyż ojciec kłonicą by go zdzielił, abo nawet i zabił, kto wie?

Czekał więc za wsią przy tej kaplicy.

Tak jakoś długo czekać mu się zdawało.

Wiatrzysko strasznie pomiatało liśćmi, które z drzew pospadały.

Już całkiem szaro. Niebo się chmurzy. Deszcz kropić zaczyna. O! już pada! Otulił się lepiej w swoją świtkę, na schodkach kapliczki usiadł i czeka.

— A może nie przyjdzie?

Pomarkotniał.

Tak mu się smutno na duszy zrobiło, taki się czuł biedny, bezdomny, jak jaki pies wywłoka.

Już wstał, już zbierał się do odejścia, aż tu na drodze zamajaczył mu się jakiś cień.

— Pewnie idzie — pomyślał sobie i znowu usiadł, a oczyma pobiegł na drogę.

Jakoż cień ludzki coraz bardziej wyraźny się stawał. Tak! to ona! Poznaje ja po tej wielkiej chustce.

Pobiegł na spotkanie.

— Jaguś!

— Antoś!

I padli sobie w objęcia. On długo, długo całował jej kraśne usta, jej oczy niebieskie, jej włosy czarne, jak węgiel!

Nie broniła się wcale.

— Antośku mój kochany! —

Cichutko szeptała tylko, a jego za serce aż coś z radości łapało, że ma ją tu, tu przy sobie, tą swoją drogą Jagusię!...

Usiedli na schodkach kapliczki.

Przez długi czas nie mówili nic do siebie.

Jedno tylko na drugie patrzyło, radując się tym, że patrzeć na siebie mogą.

— Jaguś! ja jutro skoro świt wyruszam.

— Antośku mój kochany! Co ze mną będzie? Co ze mną będzie? — tulić się poczęła do jego piersi i cicho lękliwie płakać.

On gładził jej głowę i posmutniał strasznie.

— Jaguś?

— Co chcesz, Antośku?

— Czy ty mnie kochasz?

— Przecie, już tyle razy ci mówiłam.

— Ale czy kochasz mnie naprawdę?

Długi, mocny pocałunek był odpowiedzią jedyną na to pytanie.

— Jaguś!

— Co?

— A gdy cię ojciec zniewolić będzie chciał i za innego każe ci wyjść, pójdziesz?

— Nie, Antośku, nie pójdę! Umrę prędzej, a za nikogo nie wyjdę. Czekać będę na ciebie, jak z wojaczki wrócisz — odpowiedziała z mocą w głosie.

— Ty to naprawdę mówisz?

Spojrzała na niego ze smutkiem.

— Nie wierzysz mi?

Zerwała się ze schodków, na ziemi uklękła, głowę na kolanach Antkowych złożyła i płacząc, mówiła:

— Antośku! Ja nigdy przecie nie łgałam. Zawsze prawdę mówiłam.

— To przysięgnij tu przed tą kapliczką! — twardo rozkazał Antek.

Podniosła dwa palce do góry i drżącym, a płaczliwym głosem, pomieszanym ze łzami, mówiła:

— Przysięgam ci na Mękę Pana naszego Jezusa Chrystusa, że zniewolić nikomu się nie pozwolę, za innego nie pójdę, a czekać na ciebie będę, choćby do samej śmierci.

I ucałowała nogi Chrystusa, który w kapliczce na krzyżu wisiał.

Rozchmurzyło się Antkowe czoło. Uśmiech zakwitł mu na ustach.

Porwał Jagusię w ramiona.

— Tera już moją jesteś, moją! Tera już wiem, że nikt mnie ci nie wydrze! Tera śmiało na wojaczkę idę.

I długo, długo tulił ją w swoich ramionach, i całował.

Jagusia jak liść osiki drżała, z wielkiej żałości i kochania mówić nie mogła i tylko z płaczem:

— Antośku mój kochany! — szeptała.

Deszcz okrutnie ich zmoczył że suchej prawie nitki na nich nie zostało.

Poszli więc do gajowego, który mieszkał o jakąś staje drogi od kapliczki, by się rozgrzać i trochę osuszyć.

Z gajowego poczciwe było chłopisko z kościami i zawsze rad widział Antka u siebie, jako że z jego nieboszczykiem ojcem razem się w piasku nawet bawili.

— Pochwalony Jezus Chrystus!

— Na wieki wieków! To ty, Antoś. Cóż to robisz o tak późnej porze? Z kim przychodzisz? — zdziwiony pyta się staruszek.

— Przyszłem pożegnać się z wami. Na wojaczkę idę. Do wojska polskiego wstępuje.

Przeżegnał się starowina. Oczy przeciera. Patrzy i oczom nie wierzy.

— Naprawde idziesz?

— A ino.

— Niech cię Bóg błogosławi! i ucałował Antka w głowę.

Tymczasem Jagusia w kącie izby przy drzwiach zalękniona stała.

— A to kto?

— To Jagusia Szymczakowa — rzekł Antek.

— Co? Zmówiliście się już.

— A tak — odpowiedziała Jagusia i Antek jednocześnie.

— Daj wam Boże szczęście. Ale co twój ojciec na to powie, Jaguśka?

Nikt nie odezwał się ani słowa.

Pokiwał starowina głową, bo żal mu było Jaguśki, a bardziej jeszcze Antka.

— Aleście zmokli! Gdzie to byliście? — spytał zdziwiony gajowy.

— Pod kapliczką do tych pór siedzieliśmy — odrzekł Antek.

— No! siadajcie przy kominie. Drew zaraz dołożę, to się osuszycie.

Na ławie we troje usiedli. Ogień strzelał z komina, aż iskry wylatywały na izbę.

(C. d. w nast. numerze 23).

Miljonówka: Przy ostatniem ciągnieniu miljonówki wygrał Nr. 0,909.498

WARUNKI PRENUMERATY:

Kwartalnie przy odbieraniu w Administracji	Mk. 300
„ z przesyłką pocztową	„ 330
Numer pojedyńczy	„ 40

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona Mk. 5000: ½ strony Mk. 2600: ¼ strony Mk. 1400: ⅛ strony Mk. 800: $^1/_{16}$ strony Mk. 500. — Drobne ogłoszenia 20 Mk. od wyrazu najmniej Mk. 200 — Ogłoszenia o poszukiwaniu pracy Mk. 10. od wyrazu — najmniej Mk. 100.

Adres Redakcji i Administracji: Hrubieszów, ul. Trzeciego Maja 19. Skrzynka pocztowa № 66.

Odpow. Redaktor: **K. Kościuk.** Redaktor: **W. Greger.**

Wydawca: Wydział Powiatowy Sejmiku Hrubieszowskiego. Drukarnia Sejmiku Hrubieszowskiego.